Rok I. Nr. 51.

Szkółka  niedzielna

LESZNO. W NIEDZIELĘ, dnia 17. Grudnia 1837.

Religia.

Niedziela trzecia adwentu.

Ewanielia u Iana świętego wrozdziale pierwszym.

W on czas posłali Żydowie z Ieruzalem kapłany i lewity do Iana, aby go spytali: ktoś ty iest? I wyznał, a niezaprzał; a wyznał: żem ia nie iest Chrystus. I spytali go: cóż tedy, iesteś ty Eliasz? I rzekł: nie iestem. Iesteś ty prorok? I odpowiedział: nie. Rzekli mu tedy: któżeś iest? żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali; co powiadasz sam o sobie? Rzekł: iam iest głos wołaiącego na puszczy: „prostuycie drogę pańską," iako i powiedział Izaiasz prorok. A którzy byli posłani, byli z faryzeuszów; i pytali go, a mówili mu: czemuż tedy chrzcisz, ieżeliś ty nie iest Chrystus, ani Eliasz, ani prorok? Odpowiedział im Ian, mówiąc: iać chrzcę wodą, ale wpośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Tenci iest, który za mną przyidzie; który przedemną stał się; któregom ia niegodzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika iego. — To się działo w Betanii, za Iordanem, kędy Ian chrzcił.

Nauka z téy Ewanielii.

(Z Woronicza.)

Gdy Ian święty chrzcił nad Iordanem, wysłała Naywyższa rada żydowska z Ierozolimy kapłanów i lewitów, to iest: niższego rzędu duchownych, do niego, aby go się zapytali, czyli on nie iest owym obiecanym Zbawicielem. Ale Ian święty bez ogródki wyznaie: „ia nie iestem Chrystusem, ani nawet nie iestem godzien, abym rozwiązał rzemyk u trzewika Iego." O! iakie to źródło nauki dla nas, Chrześcianie, co się nadymamy i pysznimy z rzeczy, które nie są naszą własnością. Nie iestże to wszystko, co mamy, boskie? Na toż dał nam Bóg wyższość stanu, maiątek, szczęście, zdrowie, byśmy słabszych braci naszych uciskali i ciemiężyli? Bogdaybyśmy raczey tego nie mieli, niż, wziąwszy tyle darów na pomoc drugim, i ich niszczyli i siebie gubili. Oto iest pierwsza nauka z odpowiedzi Iana świętego. Ale cóż on odpowie na drugie pytanie; pytaią go: iesteś ty Eliaszem? Wiedzieli o tém ci posłowie, iż prorok Malachiasz napisał o Eliaszu, że ma poprzedzić przyiście Chrystusa; ale się w tém pomylili, że to przyiście ma poprzedzić drugie przyiście na świat Iezusa Chrystusa iako

sędziego. Miał wprawdzie Ian święty wielkie podobieństwo z Eliaszem, bo był poprzednikiem Chrystusowym, tak, iak tamten będzie przed końcem świata; był iego naśladowcą w pustelnictwie, w czystości, w ostrości życia, w gorliwości o chwałę bożą i zbawienie ludzkie; mógł się tedy nazwać Eliaszem, ieźli nie w osobie, to w iego mocy i dzielności. Przecież nie uczynił tego, odpowiadaiąc im wbrew: nie iestem Eliaszem. Czemuż to? bo tu chodziło o zamieszanie i pogorszenie ludu; aby nie rozumieli, że to iuż drugi raz przychodzi Messyasz uczynić sąd i koniec światu; aby nie mniemali, że obietnice tak uroczyste o przyiściu pierwszém Messyasza, iako Zbawiciela i Odkupiciela, były zfałszowane i niedotrzymane. Zgoła, odstąpił honoru tego i sławy Ian święty z pokory i cnoty, aby w iakikolwiek błąd i pogorszenie nie wprawił słuchaiących. A z tego przykładu i odpowiedzi, uczcie się o wy wszyscy! co na to wysadzeni iesteście, abyście przykładem i władzą zapobiegali wszystkim zbrodniom i nierządom; o wy wszyscy gospodarze i gospodynie! którzy czeladce waszéy powinniście być wzorem nie tylko pracy i roboty, ale nayprzód chwały i boiaźni bożéy; o wy! niebaczni oycowie i matki, którzyście na to dali życie dziatkom waszym, abyście ich do znaiomości Boga i żywota wiecznego doprowadzili. Uczcie się, mówię, z tego przykładu Iana świętego, iak on się wyrzeka honoru nawet, sobie należącego, aby niewinnie w błąd i pogorszenie nie wprawił nieoświeconych; a wy cały na to łożycie żywot, byście dziatki wasze, czeladkę waszą, sąsiadów, na wasz sposób życia i myślenia przekształcili. Wasze rozmowy, schadzki, posiedzenia, nałogi nieszczęśliwe, próżniactwa, piiaństwa, przeklęctwa, złorzeczenia; nie sąż to owe skały i kamienie, na które tyle niewinnych dusz zapatruiąc się, przywykaią powoli do nich, a potém o nie wiecznie rozbiiaią się. Będzież czeladź karna, posłuszna, wstrzemięźliwa, kiedy z nią pan gospodarz dni poświęcone Bogu i religii, na piiaństwie, mowach rozwiozłych, i wszetecznych, kłótniach i zwadach, iak zazwyczay przepędza? Będąż one poymować naukę, oświecenie, polor, obywatelstwo; użyteczność sobie i kraiowi, gdy oyców swoich nie widzą innych, iak tylko próżniaków nieoświeconych, zawziętych, bez wiary, sumienia i religii? O przebóg! nie dosyćże wam, zagubić i potępić duszę waszą? za cóż tedy tyle niewinnych przykładem waszym, iak łańcuchem iakim, do téyże przepaści prowadzicie? Nadstawcie uszu na wrzaski i lamenta, nieszczęśliwie pogorszonych od was, któremi was w dzień sądu, wołaiąc o pomstę, zawrzeszczą i zagłuszą; a przestraszywszy się ich, upamiętaycież się wreszcie, ulęknicie się sądu i pomsty bożéy, wiszącéy nad wami; korzystaycie z przykładu Iana świętego, który dla dobra bliźnich wyrzekł się tytułu Eliasza i czci wysokiéy; a wy, dla własnego i drugich dobra, nie wyrzeczecie się waszych sromotnych nałogów i zwyczaiów? Ale póydźmyż ieszcze do Iana po naukę. Pytaią go potrzeci raz faryzeuszowie: iesteś prorokiem? Ale się on i prorokiem zwać nie chciał; nie przeto, żeby nim nie był; ale, że to zbawieniu pytaiących nie pomagało. Bo się bał, aby go nie wzięli za owego proroka, o którym ieszcze Moyżesz przepowiedział żydowskiemu ludowi: „Proroka z narodu twego i z braci twoiéy, iako mnie, wzbudzi tobie Bóg,

onego słuchać będziesz;" a to proroctwo ściąga się do samego Messyasza. Wielką i tu pokorę i cnotę okazał Ian święty. Nie dba o nic, byle iego Pan sławny był; byle Tego, co gładzi grzechy świata, poznali wszyscy. Czém tedy iesteś? dopytuią się daléy Iana świętego posłowie, co sam powiadasz o sobie? A on odpowiedział: „iam iest głos wołaiącego na puszczy;" to iest: iato ten iestem, o którym przed siedmset lat Izaiasz prorok powiedział, że poprzedzi Messyasza i drogę Mu przygotuie. Podchwytuią go zaraz faryzeuszowie: a czemuż chrzcisz, ieżeli ty nie iesteś Chrystus, ani Eliasz, ani prorok? bo czytali w Ezechiaszu proroku, że za czasów Messyasza miała być iakaś woda, z prawego boku ołtarza wytryskuiąca, która, gdziebykolwiek zaszła, wszystko ożywić miała. I znowu u Zacharyasza widzieli, iż tak napisano: „Onego czasu będzie źródło otworzone domowi Dawidowemu na obmycie grzesznego." Że zaś chrzest Iana, nie był owym chrztem, o którym tu w proroctwach mowa, przeto wyprowadza Ian święty posłów z błędu i mówi: „ia was chrzcę wodą, a w pośrodku was stanął ten, którego wy nie znacie, a który was w duchu chrzcić będzie." Dwie tu rzeczy Ian święty wytknął faryzeuszom: raz, że go iako poprzednika Chrystusowego nie poznali; a drugi raz, że samego Chrystusa, iuż między nimi będącego, nie uważali i nie przyięli. Tak i my kapłani wołamy na was: „ludzie, prostuycie drogę pańską! oto Messyasz wasz, Zbawiciel wasz, przychodzi; nie daycie się zwieść i oszukać światu, bo on nie iest Bogiem waszym!" Wołamy daléy: „niebaczna młodzi! nie ciało iest Bogiem waszym; dogadzaycie mu, iak chcecie; wyléwaycie się, iak bydlęta, na wszystkie roskosze i zbrodnie; przecież wtedy, gdy się naymniéy tego będziecie spodziewać, roztoczą ie robacy; a choć ie w dzień sądu znowu dusza wasza przywdzieie, to tylko na większą sromotę i udręczenie. Wołamy na was: zapamiętali opilcy! nie trunek iest Bogiem waszym; zniszczył on was na maiątku, chudobie i zdrowiu: oto dziś, albo iutro, zaleie na wieki duszę waszę i potępi. Cóż przecie tém wołaniem wskóraliśmy; iestże odmiana iaka? a ieżeli czasem zapytacie: a gdzież iest ten Bóg, którego nam głosicie? nie poznaiecie go, bo rozum wasz upodlony i do ziemi tylko z bydlętami przykuty, nie podniesie się wyżéy. Gdzież iest ten Bóg? gdzież iest Iezus Chrystus? Oto na każdém mieyscu, wszystko widzi i słyszy; oto w Nayświętszym Sakramencie. Uciska was niedostatek i nędza? ten Pan bogaty i zamożny, da wam wszystko; pocóż do świata i iego ponęt, pocóż do tyranów idziecie? Uciska was słabość, kalectwo i choroby, nie daiące się sposobem ludzkim uleczyć, idźcie do niego, a On was pocieszy. Dokucza wam i do rozpaczy przywodzi niespokoyny sąsiad, kłótliwa żona, nieposłuszne dzieci? póydźcie do tego króla, pokażcie się Mu, a On to wszystko uśmierzy. Zgoła, On iest oycem waszym, obrońcą, przyiacielem, bratem, więcéy powiem, pokarmem i napoiem waszym! Niestety! był i iest zawsze w pośrodku was, a wy Go nie znacie! Poznaycie więc ślepotę waszą, opłaczcie gorzko tak długi błąd i niepoznanie wasze; a to ciężkie brzemię, które was gniecie; to brzemię nieporachowanych dolegliwości, zniknie na zawsze!

Gospodarstwo.

Nowy sposób przysposobienia paszy.

„A gdzieścieto byli, móy kumotrze,“ rzekł Bartek do Frącka. „A gdzieżby,“ odpowiedział ostatni, „ieźli nie u ekonoma; wszakże widzicie, że od niego wychodzę.“ „To wam zapewne znowu wiele nowych rzeczy napowiadał?“ zapytał Bartek; „bo iak on kogo do siebie dostanie, to iuż tak napowiada, napowiada, że i człowiek spamiętać nie może.“ „O! ia prawie wszystko pamiętam,“ odpowiedział Frącek, częstując Bartka tabaką; „zażyicie tylko, bo świeża i hollenderka.“ „Bóg wam zapłać,“ rzekł Bartek; „a cóż wam tedy powiadał ekonom?“ „Oto mi powiadał,“ mówił daléy Frącek, „że w dalekich kraiach inaczéy bydłu daią paszę, aniżeli u nas. My, kiedy daiemy, to albo same drobniki, albo siano, albo krzyżaki; a w innych kraiach, to wszystko do kupy mieszaią; a ieżeli długą maią dawać słomę, czy owsiankę, czy pszeniczankę, czy iaką inną słomę, to ią wprzódy poprzerzynaią, i pomięszawszy, dopiero daią, a taką mieszaninę ma bydło bardzo chętnie ieść i wiele nabiera mocy. Do sieczki zaś, tó nigdy nie mieszaią dla koni całkiego ziarna, ale ie wprzódy potłuką lub poszrótuią. Czy to w stępach i na żarnach, tego nie wiem; bo mi ekonom nie powiadał i nie pytałem go się też o to; boć u nas, toby naylepiéy było, tłuc w stępie, a szrótować na żarnach. Mnie się zdaie, żeby to nie źle było i u nas paszę dla bydła i koni tak przysposabiać, gdyż nawet mnieysza ilość paszy, tak przysposobionéy, pożywnieyszą ma być, aniżeli, iak my ią zazwyczay daiemy; i iak ekonom powiadał, trzy części takiéy paszy tyle znaczą, co u nas cztery.“ „Ha nu!“ rzekł Bartek, „miły Frącku! toć oczywista, że całkie ziarno tyle nie pożywi konia i tak nieokrasi sieczki, iak poszrótowane; i pomieszana słoma iedna z drugą, znowu iest smacznieysza dla bydlęcia, iak sama iedna; bo co iednéy niedostaie, to druga doda, ieźli się ieszcze do niéy domiesza siana, lub koniczyny. Tego ostatniego, to ia sam doświadczyłem. Kiedy czeladź idzie po słomę dla bydła, to iak iéy się na chlewie lub w sąsieku snopek rozwiąże, to go nie weźmie, tylko chwyta za całki; a gdy się całkie snopki wybiorą, zostanie niemało targaniny. Tak się zrobiło i u mnie przeszłego roku, kiedym chorował. Wyzdrowiawszy, gdym zobaczył ten nieporządek, kazałem chłopakowi ową targaninę z porozwiązanych snopków powiązać. Byłato dobra mieszanina i bydło za miód ią iadło. Wy macie konie, toć możecie owies, albo iakie tam ziarno daiecie na obrok, kazać utłuc, albo poszrótować, i szrót mieszać ze sieczką, a sami się przekonacie, czy na tém źle lub dobrze wyidziecie. Szkodzić to koniom nie może; a doświadczenie, to was naylepiéy pouczy.“ „Mam ia też to na myśli, móy Bartku!“ rzekł Frącek; byle tylko moia kobieta nie hałasiła, gdy iéy żarna do owsa zabiorę.“ „A czego ma hałasić,“ powiedział Bartek; „onać ich zawsze nie potrzebuie i wy ich też zawsze niebędziecie potrzebowali; a będzie chciała po owsie żyto mleć, to może żarna wyczyścić.“

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz*.)